

Krzysztof STANIO

AKTOR TEŻ CZŁOWIEK



Krzysztof STANIO

AKTOR TEŻ CZŁOWIEK



you★rtiste

2022

~ Spis treści ~

~ Wstęp ~

~ Prolog ~

1 ~ Początek ~

2 ~ Ja i inni, porównania! ~

3 ~ Akceptacja ~

4 ~ Oczyszczenie ~

5 ~ Wrażliwość na piękno ~

6 ~ Poznanie swojego „ja” ~

7 ~ Odczarowany aktor ~

8 ~ Aktor człowiek ~

9 ~ Natura ~

10 ~ Wybór miejsca ~

11 ~ Ponowny wybór ~

12 ~ Po co to robię? ~

13 ~ Moja Tożsamości ~

14 ~ Bycie aktorem a życie prywatne ~

15 ~ Postaci ~

16 ~ Doświadczenie wyboru ~

- 17 ~ Spotkanie ~
- 18 ~ Czego chcesz? Kim jesteś? ~
- 19 ~ Autorytet ~
- 20 ~ Wichura ~
- 21 ~ Osobowość ~
- 22 ~ Codzienności ~
- 23 ~ Przeznaczenie ~
- 24 ~ Wolność ~
- 25 ~ Szczęście ~
- 26 ~ Człowiek ~
- 27 ~ Godność ~
- 28 ~ Scalenie ~
- 29 ~ Elita ~
- 30 ~ Moja kariera ~
- 31 ~ Serce ~
- 32 ~ List do Ciebie ~
- 33 ~ Drugie zakończenie ~
- ~ Epilog ~
- ~ Recenzje ~

~ Prolog ~

Książka „Aktor też człowiek” powstała w wyniku kilkunastu lat obserwacji aktorstwa i mnie samego jako człowieka. Staralem się szczerze opisać, z czym wiąże się zawód aktora, by profesja ta pozostała drogą, mogącą uczynić człowieka szczęśliwym. Jest ona również owocem wdzięczności za czas, który minął, za to, że miałem możliwość dotykania tej szczególnej materii, jaką jest aktorstwo, oraz że trwa to nadal w moim życiu.

Dziękuję!

Zawód aktora jest niczym płótno, które składa się z wielu nici. Nie zawsze jednak mamy świadomość istnienia pojedynczych włókien, skupiamy się na gotowym kostiumie, który otrzymujemy. Jednak nim będzie możliwe zobaczenie tego kostiumu, wcześniej musi zaistnieć wiele czynników – cały proces rozpoczyna się od wybrania właściwego włókna, koloru oraz splotu. Ten początek jest bardzo ważny. Moim pragnieniem jest, byś w obrazie życia, który opiszę w tej książce, ujrzał swoją własną drogę.

* * *

*Pragnienia są dobre. Jednak pragnienia coś musi równoważyć
i uziemiać – coś, co będzie na drugiej szali, wyrówna obie
strony*

Decyzja o napisaniu tej książki wyniknęła z potrzeby odnalezienia w tym zawodzie czegoś więcej niż samo ogólne wyobrażenie na temat aktorstwa, które chociaż samo w sobie nie jest czymś negatywnym, często jest zbyt płytkie, gdyż na początku nasze doświadczenie drogi, którą wybieramy, jest niewystarczające. Chciałem przyjrzeć się własnym myślom oraz słowom, które słyszałem przez wiele lat. Słowom, które ujmowały to, czym jest zawód aktora i kim jest aktor. To próba przeprowadzenia Ciebie przez konkretną rzeczywistość, której doświadczałem przez lata. Wiedz, że droga, jaką przeszedłem, by zostać aktorem, nie była dla mnie oczywista. Człowiek ma plany, lecz nie wszystkie muszą być zrealizowane. Efekt końcowy w moim przypadku mimo wszystko był zaskakujący.

Czasami słyszałem w swoim życiu zdanie, wypowiedziane na temat konkretnego człowieka: „to artysta”. Słowo to używane jednak było w znaczeniu negatywnym, sugerowało, że człowiek ten postępuje w sposób zaskakujący i niepożądany, odbiegający od przyjętej normy społecznej. Zawsze wtedy budził się we mnie sprzeciw, który wynikał z przekonania, że bycie artystą to wielka sprawa, a jednocześnie wyzwanie – dlaczego w tym,

co pozytywne, szukamy negacji? Czy nie lepiej powiedzieć, że ten oto człowiek ma słabość bądź nie radzi sobie z konkretnymi sferami swojego życia prywatnego? Dla mnie to w pewien sposób naturalna konsekwencja – jeśli ktoś przeznacza czas na rozwój zawodowy, a proporcjonalnie mniej na kwestie dojrzałości duchowej, wówczas może doświadczyć, jakie są tego owoce, niezależnie od wybranego kierunku zawodowego.

Czasami spotykałem się z podobnym traktowaniem zawodu aktora, a konkretnie mówiąc narracją, jaka przypisana jest słowu „aktor”. Czuję, że brakuje szczerzej i prawdziwej rozmowy, dotyczącej takich zagadnień jak: po co jest ten zawód, kim jest człowiek, który tę profesję wybiera i dlaczego to robi. Napisanie tej książki wynika z chęci odsłonięcia prawdziwego oblicza zawodu aktora, rozwiania towarzyszącej mu aury niezrozumienia, niewłaściwego myślenia o tym zawodzie przez osoby trzecie, jak również przez samych aktorów. W tej profesji równie ważne, jak osiągnięcie sprawności technicznej, jest osadzenie się w tym zawodzie, spotkanie z sobą. Warto dążyć do tego, by nazwać swoje teraz, by móc to zrobić zgodnie z sobą samym, a jednocześnie być otwartym na fakt, że popełniamy błędy, bo przecież możemy je naprawić.

* * *

Bycie człowiekiem to podróż, dzięki której w człowieku dokonują się pewne zmiany. Zmienia się jego patrzenie, zmienia się w nim to „coś” – wewnętrzna struktura.

Wyobraź sobie drzewo, które widzisz pierwszy raz. Jego widok wzbudza w Tobie określone odczucia, po czym obraz ten powszednieje. Drzewo jednak nie traci wartości, pozostaje tym samym drzewem. To Ty sam i punkty, z których patrzyłeś, stały się inne. Inne są Twoje myśli, odczucia, ich nazwanie, bagaż wspomnień – przez zmiany w Tobie zmienia się Twój stosunek do niego.

Te doświadczenia w gruncie rzeczy są w nas zmienne, podczas gdy praca do wykonania, zarówno przez człowieka, który chce być aktorem, jak i przed kimś, kto już nim został, jest konkretna.

Wszystko, co towarzyszy człowiekowi pragnącemu zostać aktorem, jest naturalną rzeczywistością życia i tego, co może się w nim wydarzyć. Doświadczenia te są niespodziewane i w pewien sposób niezależne od niego.

Odwrotną sytuacją byłoby uzależnienie wyjścia na zewnątrz od warunków atmosferycznych bądź spożycia posiłku od pogody. Ładna pogoda może nas nastroić pozytywnie, jednak nie ona popycha nas do zjedzenia posiłku. Podobnie jest z aktorstwem. W decyzji, którą pragniesz podjąć, musi chodzić o coś więcej. Musisz dowiedzieć się, czym dla Ciebie jest to „więcej”.

Każdy z nas, myśląc o aktorstwie, wychodzi z jakiegoś punktu **a** – ważne jest, byś zrozumiał swój własny punkt **a**, byś go zobaczył, zmierzył, określił, jakie to Twoje **a** jest. Nie tylko pod względem myślenia o aktorstwie jako zawodzie, który wynika z wykształcenia. Chodzi tu o pytania: do czego mnie wzywa ten zawód, co we mnie określa, czego wymaga?

Co ja w ogóle wiem na temat aktorstwa jako powołania? Czy rozpoznaję w sobie odpowiednie, przypisane temu zawodowi, miejsce we mnie samym? Czy znajduję w sobie samym ten szczególny obszar odpowiadający aktorstwu? Właściwą szufladę, stanowiącą o znaczeniu tego zawodu wewnątrz mnie. Czy jest ona spójna ze mną? Dlaczego o to pytam? Bo tu chodzi o stabilność i konkret. Aktorstwo musi stać się jak czyste rachowanie. Proste i zrozumiałe, nie powodujące w nas emocjonalnych burz.

* * *

Aktorstwo to posiłek, który ma określone składniki. Pytanie: czy je znam i czy rozpoznaję, co te składniki, sam posiłek, we mnie budzą? Po co jest?

~ Początek ~

Człowiek jest rośliną, która potrzebuje wody oraz minerałów, by stać się pięknym kwiatem o silnych łodygach i kojącym zapachu. Minerale to świat wartości, wodą zaś jest miłość, bez której człowiek nie może się rozwinąć.

Jako dziecko czułem potrzebę zrozumienia, co znaczy być sobą. Dlatego od lat najmłodszych dużą wagę przywiązywałem do znaczenia słowa człowiek. Młoda osoba, choć nie zdaje sobie z tego sprawy, tworzy w swoim umyśle własny obraz rzeczywistości, którą poznaje. Gdy doświadcza krzywdy z ręki rówieśnika, może pójść w kilku kierunkach: może oddać lub tego nie zrobić. Może też zastanowić się, dlaczego spotkała ją krzywda. Jaki jest tego powód? Tworzy się w jej umyśle obraz, na podstawie którego buduje swoją świadomość. Powstaje on jednak nie tylko pod wpływem własnych myśli i tego, co ją spotyka. Tworzy się w oparciu o to, co powie drugi człowiek i co w konsekwencji dziecko usłyszy w swoim sercu. Pozostaje w nas ten obraz, któremu bardziej zaufamy. Możemy na przykład uznać przykrość za coś, co się czasem przydarza, niekoniecznie za przypadłość, która będzie zawsze obecna w naszym życiu. Ten obraz, rodzący się z doświadczenia życia, kształtuje się w młodym człowieku od początku. Nasze

myślenie o wielu sprawach i to, czy uznamy je za dobre, wynika w dużej mierze z tego, jak coś zostało nam pokazane, czy mieliśmy szansę doświadczyć tej sytuacji w sposób prawdziwy. Dziecko, które miałoby negatywne doświadczenia w kontaktach z rówieśnikami, może mieć mniej odwagi, aby otwierać się przed ludźmi, których nie zna. Jest to w pewien sposób powiązany z sobą łańcuch przyczynowo-skutkowy. Jeśli w życiu człowieka istnieje bezpieczeństwo relacji z rodzicami i doświadczenie przyjaźni z innymi, nawet po przeżyciu przykrew sytuacji, będzie mógł spojrzeć na nią z tej perspektywy. To sprawia, że młoda osoba może dostrzec, że w życiu możemy mieć różne doświadczenia. Jednak to, co w niej pozostanie, ukształtuje jej całe przyszłe życie. I stanowić będzie o kształcie i rozwoju całej rośliny, jaką jest!

Usłyszysz teraz historię pierwszego Teatru, który poznałem w moim życiu. To był rok 2004. Byłem na sztuce teatralnej w Ustrzykach Dolnych, w Teatrze „Parra”, prowadzonym przez Grażynę Chrapko. Z perspektywy czasu myślę, że Grażynka musiała kochać teatr, to znaczy dostrzec w nim dobro. Siedziałem na widowni i oglądałem sztukę pt. „Taniec śmierci”. W czasie oglądania spektaklu dostrzegłem coś więcej. Zobaczyłem pewną możliwość, wynikającą z zaistnienia teatru. Zobaczyłem człowieka i jego piękno. Nie wiem dlaczego, ale jako 15-16 latek byłem skłonny w ten sposób pomyśleć o teatrze i człowieku w nim. Kolejne dwa lata spędziłem w Teatrze „Parra”, tak rozpoczęła się moja przygoda z aktorstwem; wzi-

ąłem udział w castingu, którego celem było stworzenie nowej grupy teatralnej. Pamiętam pierwsze emocje, łzy, których musiałem użyć w scenach, pierwsze odczucia, które mi wtedy towarzyszyły, oddech, który mnie cieszył i studził wewnątrz. Przekraczanie siebie, ekspresję, którą musiałem wyrażać na scenie, działania na niej, aktywność sceniczną, którą każdy z nas mógł poznać. Realizowanie tego było dla mnie wtedy nowe, odkrywcze i pociągające. Dziś w pewien sposób nadal się tego uczę, czasem nawet mam wrażenie, że wtedy robiłem to lepiej. Być może dlatego, że pierwsze chwile zapamiętujemy najtrwalej.

W życiu każdego człowieka pojawia się początek doświadczenia czegoś, co zajmie mu określony czas jego historii, nigdy nie wiadomo, jak długo ta pasja, to zamiłowanie potrwa.

Istotą jest to, że pociągnęło mnie wtedy dobro, dostrzegłem, że w teatrze można pokazać człowieka. Zobaczyłem też samego siebie i patrząc na to uznałem, że można się tym posłużyć, by móc powiedzieć coś dobrego i pięknego. To miało sens. To jak usłyszeć od kogoś: „chodź, coś Ci pokażę”; coś, co człowiek podejrzewa, czego część już widzi w sobie – zobaczyłem coś więcej. To było proste, jak kupienie przez rodzica zabawki po wcześniejszym pytaniu: „co byś chciał?”. A Ty wiesz bardzo dobrze, o czym marzysz od kilku miesięcy, może lat. W moim przypadku zabawka była prawdziwie wyrafinowana i wskazywała na początek czegoś, na drogę dokąś. Była ona również związana z odkrywaniem życia i siebie w tym życiu. Z podróżą, z pytaniami, które zadawałem. Tym najważniejszym pytaniem

było, co jest prawdą. Pragnąłem jej szukać tam, na tej scenie i poza nią, myśląc w nocy, pisząc teksty. Teksty, w których pytałem o życie i o prawdę. Czułem, że musi być ona dobra, dlatego ciągle pytałem, chciałem rozmawiać o niej i ją usłyszeć.

Dziecko na etapie poznawania rzeczywistości zachowuje czysty umysł, który nie koduje przykrości w takim stopniu, w jakim czyni to dorosły człowiek. Bycie w pełni ugruntowaną osobą jest owocem procesu, trwającego od momentu, w którym przychodzi na ten świat, do chwili, kiedy zyskuje pełną dojrzałość, ugruntowaną doświadczeniami, weryfikacją życia, jak również odpowiedzią na pytanie, czy istnieje dobro. To historia poruszania takich zagadnień jak: czy to życie jest dobre, kim jestem ja sam w tym życiu i jaki jest sens mojego życia. Pytanie o to, czy istnieje dobro, ma wielkie znaczenie. Dobro, ale również prawda, czy wreszcie miłość. Bez doświadczenia miłości dziecko pozostaje z trwałą wyrwą w najgłębszym miejscu jego istnienia, której nic nie jest w stanie zapełnić, a świat może ją jedynie zakłamać. To właśnie dobro, myśl o życiu jako czymś dobrym, stawia nas w innej relacji do wszystkiego, co nas spotkało, spotyka i będzie spotykać. Młody człowiek z racji „czystego umysłu” jest w stanie głębiej wniknąć w rzeczywistość, którą wybiera. bądź która mu się „przytrafiła”. Młody człowiek ma możliwość doświadczenia, czym jest teatr, dzięki czemu może odpowiedzieć sobie na pytanie, czy mu się to podoba, czy to go uszlachetnia. Może nie pyta wprost, lecz jeśli odczytuje coś jako wartość dla siebie, będzie tam wra-

cał, będzie szukał wartości, być może nigdy nie przestanie tak czynić. Przeważnie każdy na pewnym etapie życia robi coś, co go pociąga, co poznaje. Ważne jest, by pozwolić sobie kosztować tego w sposób wolny, być może będzie to przepustką do późniejszej uprawy. Dla mnie doświadczenie ogrodu jakim był Teatr „Parra” oraz myśli, które mi wtedy towarzyszyły, które z tego wynikały, stały się moim własnym ogródkiem, który mogłem podlewać od tamtej chwili, mając wybór: pozostać na tej drodze lub pójść inną.

Niekiedy coś pozostawiamy i wracamy do tego po czasie. Ważne, by te doświadczenia mogły nas z sobą wewnątrznie spotkać, by poczuć w tym siebie, docenić wartość tego, co robimy i być może pomyśleć o tym na dłuższą chwilę, a nawet na całe życie. Ale przede wszystkim zrozumieć, czy to była wartość, która nas rozwijała, której potrzebowaliśmy wtedy, czy może potrzebujemy nadal, bo stało się to naszym zadaniem. Ważne jest, by wiedzieć, że wszystko, co robimy teraz, miało kiedyś swój początek, że coś, na co spoglądamy po pewnym czasie, realnie rodziło się w nas. Stawało się naszym ogrodem. Ważne, by zapytać: jaki jest mój ogród? I co mówi o mnie?

* * *

To ja podejmuję decyzje. Brak tych decyzji jest również wyborem, lecz nieświadomym!

~ Recenzje ~

“To czy będziesz mądrym człowiekiem przesądzi o tym jakim będziesz aktorem. Aktorstwo dojrzewa wraz z człowiekiem.” Nie tylko techniki o których słyszymy w szkołach teatralnych, pozwalają nam uprawiać zawód aktora. Krzysztof Stanio zwraca uwagę jak ważna jest szczerłość wobec siebie samego i własnego życia. Wiedza zawarta w tej książce powinna być uzupełniającą lekturą dla każdego aktora.

Teresa Stępień – Nowicka